

Lech Poznań zdobywcą STS Superpucharu Polski!

16.7.2026 - | Polski Związek Piłki Nożnej

W meczu o STS Superpuchar Polski, rozpoczynającym sezon 2026/27, Lech Poznań wygrał na własnym boisku z Górnikiem Zabrze 4:1. Tym samym mistrz Polski zdobył pierwsze trofeum, mimo że to zdobywca STS Pucharu Polski jako pierwszy objął prowadzenie w tym starciu.

Jeśli podczas oglądania czwartkowego meczu ktoś się zastanawiał, czy w polskich rozgrywkach mieliśmy półtora miesięczną przerwę, to nie ma w tym nic dziwnego! A 30-stopniowy upał dokuczał jedynie na trybunach. Na boisku obie drużyny nie traciły czasu na branie rozpędu. Mało tego, trener gospodarzy, Niels Frederiksen i szkoleniowiec gości, Michał Gasparik nie oszczędzali piłkarzy na kwalifikacje do Ligi Mistrzów. To był prawdziwy sprawdzian na start sezonu 2026/27.

W pierwszym kwadransie to „Kolejorz” był bliżej strzelenia gola, choć na końcu akcji brakowało mu precyzji. Za to schemat wyglądał obiecująco. Po pierwsze zagrać do Luisa Palmy. Panamczyk, w którego zatrzymanie w Poznaniu prawdopodobnie wierzyli tylko niepoprawni optymiści, po rajdzie zagrywał do Patrika Walemarka albo Pablo Rodriguez, a ci z kolei albo niecelnie strzelali, albo szukali jeszcze podaniem Mikaela Ishaka. Tak też było pod koniec pierwszej połowy, tyle że po zagranii Ishaka strzelał Rodriguez.

O ile nie udało się to wtedy, o tyle przyniosło zamierzony skutek tuż po przerwie. W ten sposób kapitan Lecha znalazł się w dogodnej sytuacji i nie dał szans debiutującemu w Górniku niemieckiemu bramkarzowi Philippowi Schulzemu. Gospodarze objęli prowadzenie, mimo że przegrywali! Po wspomnianym pierwszym kwadransie goście wyszli z kontrą, ponieważ lechici niedokładnie rozegrali rzut różny. Dobrze kilkadziesiąt metrów przebiegł z piłką kolejny debiutant w drużynie zdobywcy STS Pucharu Polski, Kacper Urbański. Będąc już przed polem karnym nie zagrał idealnie, ale w piłkę nie trafił wracający Joel Pereira i ta przeszła mu między nogami. W taki sposób trafiła do Maksyma Chłania. Jeden z głównych bohaterów majowego finału na PGE Narodowym pierwszy celny strzał w meczu w ogóle zamienił na gola.

Chłań był też blisko wyrównania w 54. minucie, ale jego strzał po dryblingu w ładnym stylu obronił Mateusz Lis, jeden z dwóch debiutantów w barwach Lecha (drugim był obrońca Terry Yegbe, który imponuje warunkami fizycznymi, o czym w jednym ze starć przekonał się - znów! - debiutant w Górniku, napastnik Erik Prekop). Podobnie zresztą było przed przerwą. Bliźniaczą akcję przeprowadził też Lukas Sadilek, ale ponownie dobrze sparował ją Lis.

W pierwszej połowie do wyrównania doprowadził natomiast duet Walemark - Antoni Kozubal. Ten pierwszy dobiegł z piłką do linii końcowej i wycofał w okolicę szóstego metra. Idealnie, bowiem obrońcy Górnika stali dookoła i nie zostało im nic innego, jak patrzeć na bramkę zdobywaną przez jednego z liderów reprezentacji Polski do lat 21. Wprawdzie Schulze miał piłkę na dłoni, ale strzał Kozubala był na tyle mocny, że przełamał rękę Niemca.

Swoją drogą, Schulze miał w czwartek problemy z utrzymaniem piłki w rękach. W 69. minucie wykorzystał to Pablo Rodriguez, który z bliska dobił strzał Yannicka Agnero zza pola karnego. Niemiecki bramkarz nie dość, że nie złapał piłki, to jeszcze odbił ją przed siebie. O mały włos Agnero nie miał jednak gola, ponieważ w doliczonym czasie wykończył koronkową akcję między Filipem

Jagiellą, Luisem Palmą, Leo Bengtsonem i właśnie Ivoryjczykiem, ale bramka nie została uznana ze względu na pozycję spaloną.

W końcówce Górnik miał jeszcze dogodną sytuację, z rzutu wolnego tuż przed polem karnym. Jednak Yvan Ikia Dimi dwukrotnie huknął w mur i wynik 3:1 się nie zmienił. Dla Lecha to siódmy Superpuchar Polski w historii rozgrywek. Tym samym został samodzielnym rekordzistą (sześć triumfów ma Legia Warszawa).

Teraz Lech i Górnik czekają na początek rywalizacji w kwalifikacjach do Ligi Mistrzów. Oba kluby rozpoczną od drugiej rundy, pierwsze mecze już we wtorek. „Kolejorz” zagra na wyjeździe z duńskim Aarhus, natomiast ekipa z Zabrza poleci do Stambułu na starcie z Fenerbahce. Na razie nie wiadomo, czy do dyspozycji Michała Gasparika będzie Jarosław Kubicki. Pomocnik Górnika w walce o piłkę tak niefortunnie upadł, że uszkodził rękę. Wkrótce powinniśmy poznać, jak poważny to uraz. W każdym razie rewanż drugiej rundy tydzień później. W międzyczasie ruszy PKO BP Ekstraklasa. Mistrz Polski podejmie Cracovią, a Górnik będzie u siebie gościć beniaminka, Śląska Wrocław.

16 lipca 2026, Poznań

Lech Poznań - Górnik Zabrze 3:1 (1:1)

Bramki: Antoni Kozubal 27, Mikael Ishak 47, Pablo Rodríguez 69 – Maksym Chłań 14

Lech: 1. Mateusz Lis – 2. Joel Pereira, 27. Wojciech Mońka, 59. Terry Yegbe, 15. Michał Gurgul – 10. Patrik Walemark (65, 14. Leo Bengtsson), 22. Radosław Murawski (65, 24. Filip Jagiełło), 43. Antoni Kozubal (73, 23. Gísli Thordarson), 21. Pablo Rodríguez (79, 17. Allahyar Sayyadmanesh), 77. Luis Palma – 9. Mikael Ishak (65, 7. Yannick Agnero).

Górnik: 1. Philipp Schulze – 61. Michał Sáček, 26. Rafał Janicki, 20. Josema, 64. Erik Janža (66, 21. Ondřej Zmrzlý) – 88. Taofeek Ismaheel (66, 7. Yvan Ikia Dimi), 18. Lukáš Sadílek, 14. Jarosław Kubicki (41, 28. Bastien Donio), 82. Kacper Urbański (73, 34. Bruno Durdov), 33. Maksym Chłań – 11. Erik Prekop (65, 23. Sondre Liseth).

Żółte kartki: Kozubal, Thordarson – Donio, Sáček.

Sędziował: Damian Kos (Gdańsk).

<https://www.pzpn.pl/federacja/aktualnosci/2026-07-16/lech-poznan-zdobywca-sts-superpucharu-polski>